

Mirosław J. Szymański

Wolność i równość w edukacji

Spółeczny rodowód idei wolności i równości. Wolność i równość to podstawowe idee i wartości nowożytnej cywilizacji. Słowa te wypisane były na sztandarach Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Obok nich pojawiło się jeszcze braterstwo, określenie o równie długim rodowodzie w myśli filozoficznej i praktyce społecznej. Wolność można traktować jako istotny atrybut człowieczeństwa. Wśród wszystkich istot żyjących na świecie człowiek wyróżnia się wysokim poziomem świadomości i wolną wolą, która pozwala mu wyjść w działaniu poza sferę warunkowaną oddziaływaniem instynktów i najprostszych potrzeb biologicznych. Tylko w warunkach wolności może pojawić się znacząca możliwość realizacji własnych celów i dążeń, a zatem może zaistnieć także, jak to określa Kazimierz Obuchowski, człowiek intencjonalny: *Intencjonalność* – jak powiada – *jest psychologicznym określeniem wolności* (Obuchowski 1993, s. 107).

Idea równości jest z kolei wyrazem odwiecznej tęsknoty człowieka do pełnoprawnego, podmiotowego uczestnictwa w życiu społecznym, do pełnej partycypacji w procesach rozwojowych społeczeństwa i równoprawnego korzystania z dobrodziejstw, jakie przynosi. I choć układy stratyfikacyjne społeczeństw od czasów starożytnych do chwili obecnej miały charakter nieegalitarny, owa tęsknota za ustrojem czy też jakąś oazą równości społecznej wyraźnie odbijała się w treści wielu baśni, wierzeń i podań ludowych. Wyrażano w nich nadzieję, że istnieje możliwość jakiejś niespodziewanej, radykalnej, niemal cudownej zmiany odmieniającej los pokrzywdzonej i upośledzonej jednostki lub grupy społecznej. Inna wersja, zawarta w wierzeniach religijnych, obiecywała równość wszystkich ludzi w życiu pozagrobowym, równość wobec Boga jako ostoji sprawiedliwości i ładu na świecie.

Braterstwo ma równie bogaty rodowód. Jego realne korzenie tkwią w szczególnie bliźnich więziach, które od najdawniejszych czasów łączyły ludzi o tym stopniu pokrewieństwa. W warstwie symbolicznej braćmi nazywali się pierwsi chrześcijanie, członkowie różnych organizacji (do dziś np. członkowie Bractwa Kurkowego). Braterstwo w tym ujęciu oznacza najwyższe wcielenie altruizmu, dwustronnych więzi, pozytywnego stosunku do innego człowieka jako jednej z najwyższych wartości. Na więzy braterskie powołują się ci, których łączą wielkie przyjaźnie lub ekstremalnie trudne wspólne działania i przeżycia. Z racji wielkich napięć emocjonalnych oraz wyznawania tych samych idei niejednokrotnie o braterstwie w stosunku do swych współtowarzyszy mówili także rewolucjoniści, choć historia dowiodła, iż rewolucja tylko w pierwszej fazie łączy jej uczestników, po czym nieuchronnie dochodzi do sprzeczności między nimi, wyraźnych antagonizmów, ostrych konfliktów. W efekcie ukształtował się znany pogląd, iż rewolucja zjada własne dzieci.

W trudnych latach powojennych problematyka wolności i równości nurtowała wielu Polaków. O wolności pisano ważne rozprawy, ale znacznie częściej mówiono o niej w dyskusjach codziennych, z racji powszechnego odczucia braku pełnej suwerenności narodowej oraz nierzadkiego w czasach rządów komunistycznych naruszania praw i swobód obywatelskich. O ile w opinii powszechnej socjalizm realny wiązał się z fizycznym i duchowym zniewoleniem człowieka oraz licznymi ograniczeniami i restrykcjami, jakim poddawano zwykłych obywateli, o tyle propaganda państwowa eksponowała wolność

człowieka jako rzekomy atrybut nowego ustroju. Podobnie przedstawiała się kwestia równości. Propaganda podkreślała skalę awansu społecznego, ekonomicznego i politycznego „mas pracujących”, podczas gdy w rzeczywistości zarówno prawa obywatelskie, jak i status społeczno-ekonomiczny ludzi utrzymujących się z pracy rąk pozostawiały wiele do życzenia. W istocie rzeczy przy pozorowaniu dążenia do urzeczywistnienia równości społecznej w zakresie nieznanym w całej historii ludzkości wielu funkcjonariuszy partyjnych i państwowych dokonywało zwyczajnego zawłaszczania przywilejów i dóbr materialnych, które powinny być własnością ogółu. Zamiast obiecanej wolności pojawiły się ograniczenia praw obywatelskich, symbolem zniewolenia stał się archipelag Gułag, zaś postrachem dla wszystkich – totalitarny sposób sprawowania władzy.

Idea braterstwa ożyła zdecydowanie w czasach Solidarności, dzięki czemu pojawił się dostrzeżony w całym świecie fenomen zgodnego, konsekwentnego, ofiarnego i uporczywego działania wielu Polaków, klimat współpracy i wzajemnego zrozumienia w obrębie dużych grup ludności, wyjątkowa powszechna motywacja do bezinteresownej działalności społecznej, pracy dla dobra innych ludzi. Ale i w tym przypadku potwierdziła się reguła, iż o solidarność znacznie łatwiej w chwilach zagrożenia i walki ze wspólnym wrogiem lub dokuczliwymi, uciążliwymi dla wszystkich przeciwnościami. Pyska ona jak bańka mydlana wkrótce po uzyskaniu wolności, kiedy do głosu dochodzą różne cele jednostek, partykularne dążenia grupowe, wywołujące nieuchronne kolizje, konflikty i sprzeczności w życiu społecznym. Okazało się, że w warunkach gospodarki rynkowej, podobnie jak w czasach tzw. realnego socjalizmu, nie może istnieć wspólnota interesów tych, którzy w nowych czasach zyskują władzę, prestiż i niemałe majątki, z tymi, którzy tracą większość zdobytych praw i przywilejów, wpychani są do sfery ludzi upośledzonych pod względem materialnym i społecznym. Z tych samych powodów trudno o braterską jedność osób posiadających silne poczucie mocy i otwarcia perspektyw życiowych z tymi, którzy napotykają różnorodne blokady możliwych do podjęcia działań i coraz dotkliwiej odczuwają symptomy marginalizacji i wykluczenia.

Wolność i równość jako przedmiot refleksji naukowej. Kwestie równości i wolności w życiu społecznym były od dawna obiektem zainteresowań naukowych. W filozofii – począwszy od czasów starożytnych – nieustannie przewijało się pytanie, czy możliwe jest usunięcie często bardzo wyrazistych nierówności, które występują we wszystkich znanych nam formacjach społecznych. Na to pytanie filozofowie dawali w zasadzie dwie odpowiedzi. Pierwsza z nich, negatywna, wiązała się ściśle ze stanowiskiem funkcjonalnym. Jego zwolennicy sądzą, że każda struktura wymaga wykonawstwa różnych ról, a odmienny status tych ról oraz różnice w poziomie wymagań dotyczących ich pełnienia przesądzają o tym, że nierówności społeczne powinny być nie tylko tolerowane, ale wręcz uznane za nieuniknione.

Piotr Sztompka przedstawia istotę swoistych funkcjonalnych wymagań eksponowanych w interpretacji funkcjonalistycznej na przykładzie nierównego statusu zawodów. Wymienia pięć głównych tez uzasadniających konieczność istnienia nierówności społecznych, które występują w funkcjonalnej teorii stratyfikacji sformułowanej w 1945 r. przez Kingsleya Davisa i Wilberta Moore'a. Są to: 1) doniosłość zawodu, a więc to, w jakim stopniu dany zawód służy zaspokojeniu funkcjonalnych wymagań społeczeństwa; 2) poziom zdolności i wykształcenia niezbędny do wykonywania danego zawodu, 3) koszty i wyrzeczenia związane ze zdobywaniem zawodu, 4) motywacje do wysiłku wkładanego w przygotowanie zawodowe oraz 5) konieczność zapewnienia szczegó-

nie ważnym społecznie zawodom odpowiednio przygotowanych i predysponowanych wykonawców [Sztompka 2002, s. 359–362].

Tego typu poglądy stały się podstawą, która umożliwiła rozwój teorii merytokracyjnej, popularnej zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych. Pełne urzeczywistnienie tej ideologii dałoby, zdaniem Piotra Sztompki, następujący obraz społeczeństwa:

Wszelkie przywileje byłyby sprawiedliwą, zasłużoną odpłatą za własny wysiłek i talent [...]. Byłyby tym większe, im rzadsze odpowiednie zdolności i im większy wysiłek kształcenia czy treningu jednostka poniosła. A także im większej liczbie ludzi, w ważnych dla nich dziedzinach, działalność zawodowa tego typu przynosi użytek, korzyść lub satysfakcję. W takim modelowym społeczeństwie wszyscy posiadający wysoki majątek, władzę czy prestiż cieszyliby się tym dzięki własnym zasługom, a wszyscy zajmujący niskie pozycje mogliby tylko do siebie samych mieć o to pretensje (Sztompka 2002, s. 361).

Jak widać, teoria merytokracyjna nie tylko nie przeciwstawia się nierównościom społecznym, ale afirmuje je jako nieodłączny atrybut życia społecznego. W związku z tym staje się jedną z odmian szeroko rozwiniętej na Zachodzie ideologii konserwatywnej.

Druga odpowiedź naukowa traktuje nierówności nie jako wyraz normalnego funkcjonowania społeczeństwa, lecz wynik kumulacji korzyści związanych z dominacją jednych grup społecznych nad innymi, a także efekt różnych beneficjów uzyskiwanych w związku z pełnieniem władzy. Nierówności społeczne ukształtowały się historycznie, ale nie mają charakteru nieodwracalnego. Są społecznie niesprawiedliwe i w wielu przypadkach stają się zarzewiem konfliktów. Dlatego też konfliktowe teorie rozwoju społecznego, z których najbardziej znana stała się teoria marksistowska, domagają się likwidacji klas i usunięcia ekonomicznych źródeł nierówności społecznych. Choć pełne urzeczywistnienie tego postulatu zdaje się być utopią, współcześnie coraz silniej upowszechnia się przekonanie, że ograniczanie i przewycięzanie nierówności społecznych jest potrzebne i możliwe. Znalazło ono silne wsparcie w teorii radykalnej i krytycznej. Jej zwolennicy sądzą, że nierówności społeczne są źródłem ostrych sprzeczności, poważnych napięć oraz licznych zaburzeń w życiu społecznym. Dlatego wspierają emancypacyjne dążenia ludzi pokrzywdzonych, niezależnie od tego, czy jest to dyskryminacja rasowa, marginalizacja mniejszości etnicznych i narodowych, pokrzywdzenie kobiet, czy też zjawisko wykluczenia spowodowane ubóstwem.

Wolność jeszcze częściej stanowiła temat rozważań naukowych. Wiąże się to z podstawowym znaczeniem tej wartości dla egzystencji człowieka. W zależności od nurtu filozoficznego sposób ujmowania wolności był oczywiście różny. Rozważania o wolności znajdujemy wszak w poglądach tak różnych filozofów, jak Platon, Tomasz z Akwinu, B. de Spinoza, G.W. Leibnitz, J.J. Rousseau, J.G. Fichte, I. Kant, K. Marks, J.S. Mill, H. Bergson, F. Nietzsche, K. Jaspers, J.P. Sartre, E. Lévinas, J. Baudrillard, I. Berlin, K. Wojtyła, J. Tischner, L. Kołakowski i wielu innych. W oddzielnych opracowaniach próbowano ukazać na szerokim tle historycznym spór o istotę wolności, który toczył się i wciąż trwa w myśli filozoficznej (por. Drużkowski, Sokół 1966). Oprócz niejednorodności stanowisk filozoficznych nie miały wpływ na odmienną rozumienia i interpretacji wolności ma możliwość wieloaspektowego ujmowania tego pojęcia. Na przykład w *Słowniku filozofii* (1992, s. 367–370) wyróżniono cztery poziomy ujmowania wolności: poziom biologiczny, kiedy wolność utożsamiana jest ze zdrowiem organizmu, jest unikaniem choroby, która zniewala ciało; wolność jako zaspokajanie skłonności, realizacja pragnień; poziom świadomości umożliwiający dokonywanie wyborów z uwzględ-

nieniem skutków w przyszłości; wolność oparta na działaniu zgodnym z wolą, kiedy uwzględniane są liczne motywy tak osobiste, jak i społeczne. Dość często przywoływane jest Heglowskie rozróżnienie wolności od i wolności do. Pierwsza z nich ma charakter negatywny, gdyż oznacza brak przymusu zewnętrznego i brak wewnętrznych ograniczeń działania. Będąc wolnymi od tego typu ograniczeń – powiada T. Szkudlarek – ludzie mogą swobodnie dokonywać wyboru celów oraz charakteru swych działań (Szkudlarek 1993, s. 176). Wolność pozytywna, zdaniem tegoż autora, wiązana jest zwykle z możliwością jakiejś formy samorządu, samokontroli, z możliwością wpływu na realizację wybranych celów (tamże, s. 178). Nieco inne, psychologiczne rozgraniczenie polega na uświadomieniu sobie stanu, który można określić mianem „być wolnym” (*being free*) lub „czuć się wolnym” (*feeling free*). W tych dwóch obszarach wolności – wyzwolenia od ograniczeń i odczucia realizuje się – jak twierdzi Janusz Gajda – godność człowieka, jego aktywność i siła moralna (por. Gajda 1999).

Karol Wojtyła pisał:

Z natury więc wola jest wolna. Co to znaczy? [...] Wolność woli stanowi rzeczywisty przymiot jej natury, przymiot, którym różni się ona od wszystkich znanych nam konkretnych bytów materialnego świata. Byty te bowiem działają idąc wprost za wrodzonymi lub nabytymi skłonnościami swych natur. Tymczasem człowiek nie zna takiej wewnętrznej konieczności. Sam rozstrzyga o kierunku swych aktów, sam wybiera. I tylko te wśród czynów człowieka są aktami ściśle ludzkimi, które stanowią owoc wolnej decyzji (Wojtyła 2000, s. 67–68).

Możliwość wyboru stanowi pewien imperatyw a zarazem ciągły dylemat w postępowaniu człowieka. Korzystając z możliwości wykazania swej woli, może on działać wbrew nadarzającym się korzyściom i przyjemnościom, mimo przeciwności i zagrożeń.

To wszystko – stwierdza Wojtyła – bezpośrednio świadczy o jej wolności i poniekąd tłumaczy tę wolność. Człowiek nieustannie ją przeżywa, nieustannie czuje się wewnętrznie przynaglony do rozstrzygania, do wyboru, nie zdoła się uchylić spod jarzma tej przede wszystkim wewnętrznej odpowiedzialności, jaka stąd na nim ciąży. Wolności swej musi wciąż używać, nawet wtedy, gdy naciskają takie czy inne warunki zewnętrzne, gdy takie czy inne przyzwyczajenia wewnętrzne go wiążą, nawet wówczas zmniejsza się tylko skala korzystania z wolności woli, ale sam fakt wolności nie opuszcza go tak długo, jak długo jest świadomy (tamże, s. 69–70).

Wprawdzie wolność w jakimś stopniu przysługuje człowiekowi zawsze, ale jej ograniczenia odczuwa on szczególnie boleśnie jako odbieranie jednego z podstawowych praw ludzkich. Szczególnie zaś dotkliwe są ograniczenia wolności w tych dziedzinach, od których zależy możliwość korzystania z wielu innych możliwości i praw. Takie kluczowe znaczenie ma edukacja, gdyż zablokowanie dostępu do niej, pozbawienie możliwości kształcenia nieuchronnie prowadzi do degradacji osobowości, ograniczenia możliwości zdobycia cenionego zawodu, dobrej pracy i zarobków, zmniejsza szansę na wybór odpowiedniego partnera życiowego i założenia szczęśliwej rodziny. W konsekwencji brak wolności edukacyjnej stwarza groźbę wykluczenia z kultury i wartościowego życia społecznego.

Wolność i równość w życiu społecznym i praktyce edukacyjnej. Wolność i równość stanowią istotne wartości, które w życiu społecznym niełatwo jest jednak osiągnąć. W różnych społeczeństwach dawnych i współczesnych zawsze istniały nierówności położenia społeczno-ekonomicznego ludzi. Nakładały się nie mniej znaczące i nieuchronne różnice indywidualne w zakresie cech fizycznych i psychicznych, poziomu umysło-

wego, zdrowia i urody. Dlatego też jeśli o wolności i równości mamy mówić realnie, a nie pozostawać w sferze marzeń i utopii, musimy zdawać sobie sprawę, że obie wartości mogą być realizowane w zakresie tylko pewnych ogólniedostępnych standardów. John Rawls zwraca uwagę na aspekt subiektywny tak określonego poziomu. Jego zdaniem, struktura podstawowa tego, co ma być dostępne dla wszystkich, *powinna być urządzona tak, by pełny system równej wolności, która jest udziałem wszystkich, miał jak największą wartość w oczach uprzywilejowanych. To wyznacza cel społecznej sprawiedliwości* (Rawls 1994, s. 279). Standardy wolności i równości są zmienne, a ich poziom powinien w miarę rozwoju społecznego, ekonomicznego i kulturowego stale się podwyższać. Takim standardem w polityce społecznej jest minimum socjalne, rzecz jednak w tym, że w warunkach kulturowych i cywilizacyjnych minimum to powinno wystarczać na godne życie.

Standardy związane z wolnością i równością wiążą się z realizacją praw człowieka, w tym zwłaszcza prawa do osiągnięcia godnego poziomu życia. Jeśli uwzględnić ogromny postęp społeczny, naukowo-techniczny i gospodarczy, który odnotowano na świecie w dwu ostatnich stuleciach, oczekiwania co do zakresu uprawnień jednostki i minimum umożliwiającego godne życie powinny być dość wygórowane. Przy obecnym poziomie produkcji i technologii nie powinno być na świecie ludzi umierających z głodu, pozbawionych skromnego choćby mieszkania, a także podstawowej opieki lekarskiej. Tymczasem w rzeczywistości istnieją niezaspokojone elementarne potrzeby. Ponad 800 milionów ludzi na świecie cierpi z głodu lub niedożywienia, blisko 2 miliardy ma niewystarczającą ilość żywności. Ponad miliard ludzi nie ma dostępu do opieki zdrowotnej, a dwa miliardy ludzi mieszka w pomieszczeniach nie podłączonych do sieci elektrycznej. Aż 80% ludności na świecie, a więc ponad 4,5 miliarda osób, nie ma dostępu do usług telekomunikacyjnych, czyli ich udział w kształtującym się społeczeństwie informacyjnym nie jest nawet iluzoryczny (por. Góralczyk, 2000).

Nie inaczej jest w edukacji. Od roku 1988 liczba użytkowników Internetu oraz przepływu informacji w tym systemie na świecie podwaja się z każdym rokiem (*Edukacja* 1998, s. 61). Internet to jeden z ważniejszych elementów nowych technologii, wprowadzających prawdziwą rewolucję w komunikowaniu. Ma również trudne do przecenienia wartości edukacyjne, naukowe. Jak zauważa Federico Mayor, Internet umożliwia przejawianie się nowych form kultury i innych niż dawniej postaw społecznych, ekspresję nowego indywidualizmu oraz nowej solidarności, sprzyja powstawaniu nowych typów wspólnot ludzkich. Sprzyja tworzeniu się translokalnych zespołów badawczych, wirtualnych grup muzycznych, współpracy grafików w tworzeniu obrazów, osobom samotnym daje możliwość przerwania izolacji. Wszystko to podnosi kreatywność, wspomaga umiejętności współzycia w grupie, sprzyja kształtowaniu się demokracji w wymiarze narodowym i ponadnarodowym (Mayor 2001, s. 305–306).

Jednakże sieć Internetu jest rozwinięta bardzo nierównomiernie, pozostaje w ściślejszej korelacji z poziomem rozwoju społeczno-ekonomicznego poszczególnych krajów. Wprawdzie liczba serwerów na świecie zwiększyła się z 1313 tys. w roku 1993 do 43 230 tys. na początku 1999 roku i rozwój ten szybko postępuje nadal, ale w końcu XX wieku w sześciu krajach afrykańskich na 1 milion mieszkańców przypadało zaledwie 10 serwerów, podczas gdy w 10 krajach znajdujących się na innych kontynentach (w tym w 6 europejskich) więcej niż 1 serwer przypadał na 100 mieszkańców (tamże, s. 308).

Podobne przykłady dotyczą i innych dziedzin istotnych dla stanu oświecenia społeczeństw. W okresie transformacji ustrojowej Polska próbuje skrócić dystans dzielący nas

od krajów wysoko rozwiniętych. Szczególne sukcesy odnotowano w zakresie umożliwienia młodzieży podejmowania studiów wyższych. Około 2 milionów studiujących świadczy o coraz lepszym przygotowaniu znacznej części polskiej młodzieży do uczestnictwa w życiu społecznym i gospodarczym jednoczącej się Europy. Z drugiej strony wciąż utrzymują się ogromne zaniedbania w upowszechnianiu wychowania przedszkolnego, co oznacza występowanie ogromnych różnic startu szkolnego dzieci z różnych środowisk.

Porównując dane z badań przeprowadzonych w latach 2000 i 2003 autorzy raportu *Diagnoza społeczna 2003* stwierdzają:

W skali całego kraju tylko niecałe 13% dzieci w wieku do 6 lat korzystało z opieki w przedszkolu lub żłobku, podczas gdy w 2000 r. dotyczyło to co piątego dziecka w tym wieku. W miastach ponaddwukrotnie częściej dzieci w tym wieku pozostawały w tych placówkach opiekuńczych niż na wsi, gdzie jedynie 8% (13% w 2000 r.) dzieci objęte było taką opieką (Czapiński, Panek 2003, s. 76).

Innym równie niepokojącym zjawiskiem jest niska aktywność edukacyjna dorosłych, którzy w małym jeszcze stopniu korzystają z możliwości zmiany swej sytuacji życiowej oraz jakości życia poprzez podniesienie wykształcenia, udoskonalenie kwalifikacji zawodowych lub uzyskanie nowych. Tym samym okazuje się, że w Polsce słabo funkcjonuje system kształcenia ustawicznego, o ile w ogóle można założyć, że taki w naszym kraju istnieje. W niewielkim stopniu spełnia nadzieje – zgodne z oczekiwaniami autorów znanego od lat w całym świecie raportu *Uczyć się, aby być* (Faure 1975) – na uzyskanie i wykorzystywanie przez dorosłych „drugiej edukacyjnej szansy”. Jest to tym bardziej zastanawiające, iż ciągle mamy okres bardzo trudnej sytuacji na rynku pracy i ponad 3 miliony bezrobotnych, dla których podniesienie poziomu wykształcenia stanowi jedną z niewielu możliwych dróg wyjścia z życiowego impasu.

Porównanie danych z 2000 i 2003 roku pozwoliło ustalić następujące prawidłowości:

- znacznie zmniejszył się dostęp dzieci mających poniżej 6 lat do opieki instytucjonalnej;
- wprowadzenie gimnazjum zmniejszyło odsetek młodzieży w wieku 7–15 lat korzystającej z nauki;
- upośledzenie edukacyjne wsi występuje już w grupie wieku 16–19 lat i powiększa na kolejnych poziomach kształcenia;
- u mieszkańców wsi i najmniejszych miast stwierdzono niekorzystne zróżnicowanie skłonności do korzystania z usług edukacyjnych osób w wieku 25 lat i więcej, szczególnie silne dla mężczyzn;
- osoby w wieku 30–39 lat wykazują niewielką aktywność edukacyjną;
- kobiety wykazują wyraźnie wyższe aspiracje edukacyjne, co jest widoczne zwłaszcza na wsi;
- zaledwie śladowy pozostaje zakres kształcenia się osób mających powyżej 39 lat;
- występuje selektywność procesu doskonalenia kwalifikacji oraz jego niewielki zasięg.

Ogólnie można zatem powiedzieć, iż choć żyjemy w III Rzeczypospolitej, w kraju wolnym i szczącym się z wyboru drogi demokratycznego rozwoju, znaczna część obywateli nie może lub nie umie korzystać z przysługujących im wolności. Szanse edukacyjne, a zatem i szanse życiowe ludzi – zarówno w niższych grupach wiekowych, jak i wśród dorosłych – są nadal bardzo nierówne, co więcej – w niektórych zakresach te nierów-

ności jeszcze się pogłębiają. Jeśli więc w trwającym wciąż okresie transformacji ustrojowej chlubiśmy się postępami w tworzeniu demokratycznego społeczeństwa, to jednak mamy świadomość, że wciąż mamy do czynienia z demokracją niedoskonałą.

LITERATURA

- Drużkowski M., Sokół K. (red.) [1966] *Antynomie wolności. Z dziejów filozofii wolności*, Warszawa
- Edukacja* [1998] *Edukacja jest w niej ukryty skarb*. Raport dla UNESCO Międzynarodowej Komisji do spraw Edukacji dla XXI wieku, Warszawa
- Gajda J. [1999] *Wolność podstawowym warunkiem godności człowieka*, [w:] A. de Tchorzewski, *Wolność jako wartość i problem edukacyjny*, Bydgoszcz
- Góralczyk R. [2000] *W jakim świecie będziemy żyli według raportu UNESCO*, „Polska 2000 Plus”, nr 2
- Julia D. [1992] *Słownik filozofii*, Katowice
- Obuchowski K. [1993] *Człowiek intencjonalny*, Warszawa
- Rawls J. [1994] *Teoria sprawiedliwości*, Warszawa
- Szkudlarek T. [1993] *Wiedza i wolność w pedagogice amerykańskiego postmodernizmu*, Kraków
- Sztompka P. [2002] *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków
- Szymański M. [2000] *Studia i szkice z socjologii edukacji*, Warszawa
- Wojtyła K. [2000] *Rozważania o istocie człowieka*, Kraków